



MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Nie godzi się, aby prawdę historyczną poddać dziś pod osąd referendum. O tym, czy Gwardia Ludowa była dobra czy też zła, ma zdecydować głosowanie w Dzierżgówku, gdzie władza szkoły podstawowej jest, delikatnie mówiąc, dość opornie nastawiona do zagadnienia zmiany nazwy szkoły z Gwardii Ludowej na jakąkolwiek inną. Od dłuższego czasu problemu nie potrafi rozwiązać także gmina. A wszystko dlatego, że po prostu nikt tego problemu nie widzi. Dlaczego dzieci w Dzierżgówku uczą się w szkole imienia komunistycznej szajki na usługach Stalina, piszemy na str. III.

## ZA TYDZIEŃ

- O dziewczynie, która BYŁA w NASA
- Cenny PRACOWNIK SOCJALNY

## Adwentowe postanowienia

## Byleby nie nadrabiać

Tradycyjnie już w okresie Adwentu Kościół zachęca do ograniczenia spożycia napojów alkoholowych.

– Prawdę mówiąc, nie spotkałam się z przypadkiem, żeby nałogowy alkoholik powziął postanowienie zerwania z pićciem w Adwencie – zauważa Elżbieta Szczepaniak, z zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Wychowania w Trzeźwości Regionu Kutnowskiego przy sanktuarium maryjnym w Głogowcu. – Natomiast Adwent, rekolekcje adwentowe czy same święta bywają okazją do spowiedzi – nieraz pierwszej od wielu lat – do powrotu do Boga i Kościoła. A to pierwszy krok do porządkowania swojego życia, a także do podjęcia terapii.

Trochę inaczej widzi to zagadnienie Waldemar Plichta, działacz grup abstynenckich. – Cenne jest każde postanowienie ograniczenia spożycia alkoholu, nawet na określony czas – twierdzi W. Plichta. – Gdy



BOHDAN FUDAŁA

ktos „pijący umiarkowanie” wypije jeden kieliszek, nie wywoła to u niego żadnej reakcji. Dla alkoholika, który chce mu dotrzymać towarzystwa, będzie to krok w przepaść i powrót do nałogu.

Panie dyżurujące w centrum wolontariatu „Azyl” w Łowiczu potwierdzają, że zdeklasowany alkoholik niewiele sobie robi z Adwentu. Z drugiej strony pewien właściciel restauracji w Łowiczu

**Kto nie wie, jak w Adwencie zerwać z pićciem, może szukać pomocy w „Azylu” u dyżurujących tu Elżbiety Błaszczyk, Zofii Chojeckiej i Anny Perzyny**

zaznacza, iż zawsze w Adwencie i Wielkim Poście obserwuje w swoim lokalu spadek dochodów ze sprzedaży napojów alkoholowych.

Byleby tylko postanowienia adwentowe były trwałe. – Spotykałam już ludzi, którzy w czasie Adwentu nie wzięli do ust ani kropli

alkoholu, za to potem nadrabiali zaległości – komentuje Zofia Chojecka z „Azylu”. Oj, nie o to przecież chodzi... **BOF**

## PATROCINIUM ZE SZTANDAREM



BOHDAN FUDAŁA

Tegoroczne obchody Patrocinium w łowickich pijarskich szkołach miały szczególny charakter. W tym roku przypada okrągła – 450. rocznica urodzin założyciela zakonu pijarów św. Józefa Kalasancjusza. Powód drugi to przekazanie szkole sztandaru. Pijarska Szkoła Podstawowa Królowej Pokoju została założona w 1995 r. Zaś pierwsza szkoła pijarska w historii Łowicza powstała w 1670 r. Właśnie te dwie daty widnieją na awersie sztandaru. Jego poświęcenia dokonał bp Józef Zawitkowski w trakcie Mszy św. w kościele pijarskim.

**Pierwszaków na uczniów pasował dyrektor Pijarskiej Przemysław Jabłoński**

W dalszej części Patrocinium uczniowie ich rodzice i goście m.in. obejrze-li przedstawienie o założycielu zakonu w wykonaniu szkolnej grupy teatralnej. ■

Więcej o Pijarskiej piszemy na str. IV i V.

## Japoński tydzień



TOMASZ DEBOWSKI

Choć wszyscy byli pod wrażeniem pisma, a także kultury japońskiej, mało kto wyrażał chęć nauki japońskiej kaligrafii

**KUTNO.** Od poniedziałku 19 listopada mieszkańcy Kutna, mieli szansę poznawania Kraju Kwitnącej Wiśni. W ramach tygodnia japońskiego odbywały się pokazy, koncerty i degustacje. Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się wystawa origami, a także wernisaż pana Masakatsu Yoshidy z Japonii, który przybliżył tajniki kaligrafii japońskiej i zdradzał sekre-

ty dotyczące kimona. Dla koneserów muzyki atrakcją był koncert japońskich pianistów, którzy wykonywali utwory naszych wybitnych kompozytorów: Chopina, Lutosławskiego, Malawskiego. Wszyscy chętni mieli także szansę skosztowania suszi, które, jak powiedziała po degustacji pani Ala, znacznie różni się od naszych rodzimych potraw.

## Święto orkiestry

**MAKÓW.** Mszą św. odprawioną w kościele św. Wojciecha w Makowie rozpoczęły się uroczystości związane z obchodami 60-lecia istnienia Orkiestry Dętej OSP w Makowie. Po Mszy św. był czas na przemówienia, gratulacje, a także na przybliżanie barwnej historii działalności orkiestry. Najbardziej zasłużeni otrzymali odznaczenia, wśród których znalaz-

ły się krzyże zasługi nadane przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Wszyscy zebrani mieli szansę wysłuchania wyjątkowego koncertu w wykonaniu makowskiej orkiestry. Wśród gości, poza przedstawicielami Zarządu Głównego OSP, władzami powiatowymi i gminnymi, a także byłyymi członkami orkiestry, znaleźli się także austriacy muzycy z zaprzyjaźnionej orkiestry.



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Podczas koncertu orkiestra zachwyciła wszystkich zebranych

## Harcerskie pasowanie

**RAWA MAZOWIECKA.** W dzień wspomnienia bł. Franciszki Siedliskiej, w którym przypada święto Rawskiego Żeńskiego Szczepu bł. Franciszki Siedliskiej SHK „Zawisza” FSE, odbyło się mianowanie nowej drużynowej i akeli (instruktorki gromad). Po Mszy św., którą w kaplicy sióstr nazaretanek odprawił diecezjalny duszpasterz harcerzy ks. Konrad Zawisłak, nastąpiło mianowanie na drużynową – Annę Jędrasiak i akelę – Ewelinę Gałkę (na zdjęciu). Obie drużny po błogosławieństwie odnowiły złożone wcześniej przyrzeczenia. Zawiszczy obejrzeli także przedstawienie o życiu błogosławionej. Na koniec był czas na



EWA KALINOWSKA

wspólna zabawę. W uroczystościach, poza harcerzami, udział wzięli zaproszeni goście i przyjaciele.

## O puchar biskupa

**NOWY DWÓR.** W sobotę 24 listopada w SP w Nowym Dworze odbyły się rejonowe rozgrywki parafialne w ramach IV Grand Prix o Puchar Biskupa Diecezji Łowickiej w piłce nożnej halowej ministrantów i lektorów. Wzięły w nich udział cztery drużyny z parafii w

Starej Rawie, Wysokienicach, Lubochni i z parafii św. Stanisława w Skierniewicach. Do II etapu zakwalifikowali się ministranci z Wysokienic i Lubochni. Najlepszym strzelcem został Tomasz Rosiński, zaś najlepszym bramkarzem Bartłomiej Bieniek.

## Zachwycali tańcem

**CZAR PAR.** Każdy, kto kocha taniec, mógł w Skierniewicach przez cały dzień sycić się widokiem przepięknie tańczących par, biorących udział w IV Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzystwa „Dance Imperium 2007”. Organizatorami turnieju było Studio Tańca Dance Imperium w Skierniewicach, Młodzieżowe Centrum Kultury i Fundacja „Chodźmy Razem”. Tancerze zaprezentowali się w 4 kategoriach wiekowych i w 5 kategoriach tanecznych. W sumie o tytuł najlepszych walczyło 130 par.



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Pięknie tańczące pary zachwyciły widzów

## Chórem ku czci św. Cecylii

**ŁĘCZYCA.** Z okazji wspomnienia św. Cecylii na koncert w niedzielę 25 listopada zaprosił chór Soli Deo, działający przy kościele św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy. Na występ złożyły się utwory

z różnych epok – od G. F. Haendla, przez G. Verdiego, do współczesnej pieśni religijnej reprezentowanej przez kompozycje ks. Z. Piaseckiego do słów ks. J. Zawitkowskiego.

Oporna dekomunizacja w SP w Dzierzgowku

# Niewygodny problem śpi

Gwardia Ludowa działała pod dyktando Stalina i miała w Polsce przygotować komunistyczny grunt. To fakt historyczny, z którym nie można się zgodzić. Ale można go zignorować.

Kiedy we wrześniu tego roku poruszyliśmy temat zmiany niechlubnego imienia Szkoły Podstawowej w Dzierzgowku z Gwardii Ludowej na – powiedzmy – bardziej zasłużone imię, wydawało się, że lada dzień nastąpi oczekiwany przełom. Jednak po dwóch miesiącach niewiele się zmieniło, a sprawę oczywiście wciąż oczywistymi nie są.

## Historia jak plastelina

– Używając słowa „tak” lub „nie”, proszę odpowiedzieć na pytanie: Czy jest pan za zmianą dotychczasowego imienia szkoły? – Nie mogę sam podjąć tej decyzji, bo głos należy do rodziców, którzy opowiedzą się w styczniowym referendum – odpowiedział Bolesław Kowalski, dyrektor SP w Dzierzgowku. – Chcę także skonsultować problem z radami sołectkami, wójtem i radnymi.

Według dyrektora Kowalskiego, gdyby we wrześniu doszło do referendum podczas odbywającej się rady rodziców, na pewno 95 procent z nich byłoby przeciwko zmianie. Pan Kowalski uważa, że on sam nie może tak po prostu zmie-

nić imienia szkoły, które ojcowie nadali 57 lat temu. Uważa również, że historia zależna jest od panującego ustroju politycznego i nie do końca wierzy w to, co piszą współcześni naukowcy na temat Gwardii Ludowej. No cóż. A mówiono, że historia jest tylko jedna.

Pan Bolesław Kowalski z uporem powtarza, że wśród gwardzistów byli także dobrzy ludzie, którzy tak naprawdę nie wiedzieli, czemu służą. Nikt tego nie neguje, tak jak nikt nie zaprzecza, że nawet w Wehrmachcie byli uczciwi i dobrzy żołnierze. To jednak nie oznacza, że imionami jednych i drugich można nazwać placówki oświatowe.



## Głos sprzeciwu

Przeciwko Gwardii Ludowej w nazwie szkoły głośno opowiada się Mariola Józwiłkowska. Ma za sobą poparcie Instytutu Pamięci Narodowej z Krakowa i Łodzi oraz garstki rodziców i nauczycieli. IPN nazwał GL gwardią na usługach Stalina. O tym samym piszą historycy, opierając się na rzeczowych dowodach w postaci dokumentów i zeznań świadków. Prawdopodobnie, jeśli zgodzi się dyrektor szkoły, za kilka tygodni do Dzierzgowka przyjedzie przedstawiciel IPN-u. Odbędzie się rzeczona prelekcja na temat po-

wodów powstania i działalności GL, późniejszej Armii Ludowej. Ale czy ktoś uwierzy w słowa historyka panującego ustroju?

We wrześniu, słabo znając problem i historię Gwardii, mniej z przekonania, lecz bardziej dla świętego spokoju, za zmianą opowiedział się także Andrzej Werle, wójt gminy Nieborów. Jak do tej pory nie widać konkretnych owoców zaangażowania wójta w sprawę, która, wydaje się, została pogrzebana w długim zimowym śnie.

## Inni potrafią

Dwa lata temu bezspornie Rada Miejska w Białej Rawskiej opowiedziała się za zmianą ul. Zjednoczenia (chodziło o uczczenie zjednoczenia PZPR) na ul. Jana Pa-

wła II. W tym roku mieszkańcy ul. Gwardii Ludowej w Bełchowie w przeprowadzonym referendum w stu procentach opowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowej nazwy.

Dlaczego? Często w takich sytuacjach przeważają względy praktyczne, a nie ideologiczne. Bo trzeba będzie zmienić dowody, prawo jazdy. Kto za to zapłaci? Kto wypełni formularz i znajdzie na to czas?

Referendum w Dzierzgowku prawdopodobnie niczego nie rozwiąże, bo czy w przypadku, kiedy większość rodziców opowie się za Gwardią Ludową, będzie można uznać sprawę za rozwiązaną? JS

*Dowiedzieliśmy się, że w okolicach Łowicza istnieje jeszcze jedna szkoła, która nosi imię jednego z gwardzistów. Będziemy o tym pisać w kolejnych numerach.*



■ R E K L A M A ■

SZCZEGÓLOWE INFORMACJE  
[www.ksiestwolowickie.pl](http://www.ksiestwolowickie.pl)

**ODROBINA  
DOBREJ WOLI**

PRZEMYSŁAW JABLOŃSKI,  
DYREKTOR PIJARSKICH SZKÓŁ  
KRÓLOWEJ POKOJU W ŁOWICZU



– Główną ideą szkół pijarskich jest formowanie życiowych postaw i wartości młodego człowieka. Nie da się tego zrobić bez osobistego zaangażowania i świadectwa. Dlatego nie poprzez słowa, ale poprzez czyni możemy stać się autorytetem i dobrym przykładem dla naszych wychowanków. Stawiam także na jak najlepszą współpracę z rodzicami, bo to oni, a nie szkoła, mają najwięcej do zrobienia w procesie wychowywania. Niemniej jednak konieczna jest współpraca na linii dom – szkoła. Nam to się udaje, co widać na wielu płaszczyznach zaangażowania rodziców w życie tej placówki. Możemy na nich liczyć, tak jak oni mogą liczyć na nas. Dziś z perspektywy czasu widzę, jak bardzo potrzebny jest stały kontakt z rodzicami, bo to przecież są nasze dzieci.

Podstawowym zadaniem szkół pijarskich jest solidne wychowanie, a dopiero później nauczanie – „dobrze wychować, mądrze wykształcić”. To pierwsze zapewne jest o wiele trudniejsze, ale jeśli się powiedzie, to z tym drugim nie powinno być problemów. Nie spodziewamy się, że już dziś zobaczymy owoce naszej pracy. Kształtowanie świata wartości jest procesem długotrwałym.

Nie chcę, by ktoś odniósł wrażenie, że kształcimy tutaj anioły. Nie. Jesteśmy otwarci na wszystkich, którzy wykażą odrobinę dobrej woli. Zaszczepiamy wartości, ale ich nie narzucamy. Życie będzie samo weryfikowało i w odpowiednim czasie umożliwiło wzrost tego, co zostało przez nas zaszczepione.

W samym centrum szkoły jest kaplica. Do pana dyrektora dzieci mówią: „szczęść Boże”, a nauczyciele raz w miesiącu mają adorację Najświętszego Sakramentu. Można by tę historię zacząć również tak: **Uczniowie tej szkoły osiągają najlepsze wyniki w regionie. Często wyjeżdżają za granicę, a lekcje odbywają się w komfortowych warunkach...**

tekst i zdjęcia  
**MARCIN WÓJCIK**

**M**inęły zaledwie trzy miesiące od pierwszego wrześniowego dzwonka, a szkoły ojców pijarów w Łowiczu są już po zorganizowanym przez siebie Festiwalu Teatralnym środowisk pijarskich w Polsce. Wcześniej odbyło się przedstawienie do poematu „Katyn” łowickiego pisarza Zbigniewa Kostrzewy. Uczniowie byli też na Słowacji w ramach międzynarodowej wymiany szkół. 11 listopada delegacja z Pijarskiej przemaszerowała ulicami miasta

# Pijarska



na cmentarz, aby złożyć kwiaty pod pomnikiem żołnierzy. Tydzień temu uroczyste obchodzili Patrocinium, czyli dzień patrona. Ponadto łatwiej zapytać, jakiego kółka zainteresowań w szkole nie ma, niż jakie są. Ale nikt nie czuje się przepracowany.

## Normalna i pobożna

Dzień w Pijarskiej rozpoczyna modlitwa. Każda ze szkół, czyli LO, gimnazjum i podstawówka, spotyka się oddzielnie na porannym spacerze. Razem z nimi jest dyrektor i nauczyciele. Po tak rozpoczętym dniu można przejść do klas.

Na pierwszym planie po wejściu do szkoły pojawia się

**Uczniowie poznają w pijarskich szkołach nie tylko tajniki wiedzy, ale także najlepszych przyjaciół**

kilka tygodni temu poświęcona kaplica. Celowo położona jest w samym centrum szkoły, a wokół niej usytuowane są klasy. Piotrek Kolos z III SP mówi, że dodatkowo wstępuje do kaplicy na jedno lub dwa „Zdrowaś” przed sprawdzianem z angielskiego. Kaplica to także ważne miejsce dla Marty Kosiorek z gimnazjum. – W „normalnej” szkole sprawy związane z wiarą byłyby zupełnie pominięte. Tutaj nawet w czasie przerwy mogą wejść do kaplicy i się pomodlić. To pomaga i mobilizuje do nauki.

W szkole pracują głównie nauczyciele świeccy. Zarówno oni, jak i uczniowie oraz ich rodzice są poinformowani o ka-

ty Królowej Pokoju w Łowiczu

# znaczy cool



tolickim charakterze placówki i, co za tym idzie, katolickim wychowaniu. – Każda firma zatrudniająca pracowników stawia na początku pewne kryteria. My również mamy swoje priorytety, o których informujemy rodziców i nauczycieli – mówi dyrektor Przemysław Jabłoński.

Pijarskie Szkoły Królowej Pokoju w Łowiczu osiągają najlepsze wyniki w powiecie łowickim, zwłaszcza najlepiej wypadają egzaminy gimnazjalne. Dlatego z roku na rok wydłuża się lista uczniów. Obecnie jest ich 476. Są to dzieci i młodzież głównie z Łowicza, ale nie tylko. Dzwonią także zainteresowani ze Szczecina, Gdańska. Niestety placówka nie posiada internatu, co uniemożliwia osobom z daleka

naukę. – Kiedy zostałem dyrektorem w 1998 r., szkoła składała się tylko z podstawówki i miałem 92 uczniów – mówi dyrektor Jabłoński. – Rok później, a dokładnie w przeddzień przyjazdu Jana Pawła II do Łowicza, otrzymaliśmy zgodę Rady Miejskiej na otwarcie gimnazjum. W 2005 r. powstało jeszcze liceum ogólnokształcące.

## Nowoczesna i rodzinna

Szkoła ojców pijarów spełnia wszelkie standardy, aby zasłużyć na miano nowoczesnej. Każdy metr kwadratowy jest przemyślany i ma swoją „filozofię”. Są dwie sale gimnastyczne i scena teatralna oraz dobrze wyposażone pracownie komputerowe. W wielu miejscach wiszą prace plastyczne uczniów, a także, co zwraca uwagę, obrazy świętych. Nie brakuje elementów folklorystycznych z łowickimi motywami. Głównym pomysłodawcą i budowniczym szkoły jest o. Eugeniusz Śpiołek, który od kilku lat mieszka poza Łowiczem. Ale każdy uczeń wie, kim jest o. Eugeniusz, bo niewiedza w tym przypadku byłaby gorsza od zapomnianej tabliczki mnożenia.

Z całą pewnością Pijarska to szkoła rodzinna i nie chodzi tylko o panującą w niej atmosferę. Kasia Kukieła z III SP ma trzech braci i każdy z nich chodzi do pijarów. Takich rodzinnych przykładów jest znacznie więcej, a to może tylko cieszyć założycieli. Na pytanie o przyszłość dyrektor żartobliwie odpowiada, że na pewno przedszkoła nie będzie. Chce śledzić losy absolwentów, bo to właśnie oni będą kiedyś najlepszym świadectwem o Szkołach Królowej Pokoju w Łowiczu. ■



Dzieci i młodzież z Pijarskiej z dumą noszą swoje godło wyszyte na mundurkach

## PIJARZY W ŁOWICZU

O. ANDRZEJ PILCH SChP,

REKTOR KOŚCIOŁA PW. MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ W ŁOWICZU

– W historii zakony powstawały, aby uzupełnić pewien brak, wyjść naprzeciw aktualnym potrzebom. Podobnie było z założeniem pijarów. Naszym głównym zadaniem jest szeroko pojęte szkolnictwo.

Przybycie pijarów do Łowicza to odległa historia, bo rok 1668. Po powstaniu listopadowym nasz majątek uległ całkowitej kasacji. Wróciliśmy tutaj dopiero po drugiej wojnie światowej na zaproszenie kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na początku lat 70. pijarzy zaszczyli w mieście Ruch Światło–Życie. Utworzyła się wtedy bardzo prężnie działająca grupa młodzieżowa. W latach 80. mieliśmy największy ośrodek katechetyczny w okolicy. Mimo iż zarówno nasza baza lokalowa, jak i personalna była bardzo mała, katechizowaliśmy kilka tysięcy osób rocznie.

Dzisiaj, kiedy religia weszła do szkolnych klas, nie ma potrzeby katechizowania dzieci i młodzieży przy kościele. Od 1995 r. zajęliśmy się w Łowiczu typowym szkolnictwem. Najpierw była to szkoła podstawowa, później gimnazjum i od niedawna liceum. Oprócz tego prowadzimy tradycyjne duszpasterstwo przy rektorskim kościele Matki Bożej Łaskawej.



## MÓJ ŻYRARDÓW

GENOWEFA MILCZAREK,  
DYREKTOR LO  
IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO



– Żyrardów zmienia swój wizerunek w znacznej mierze za sprawą realizacji projektów unijnych. To dobrze, że jedyna w swoim rodzaju zabudowa urbanistyczna z przełomu XIX i XX wieku jest restaurowana. Pięknie wygląda odnowiony już park Dittricha. Działania władz miasta na rzecz przekształcenia osady fabrycznej w centrum mieszkaniowo-usługowo-kulturalne to świetny pomysł. Jednak ciągle jeszcze młodzi ludzie nie mają zbyt dużo propozycji zagospodarowania wolnego czasu.

Inną ważną sprawą jest budowa obwodnicy. Trasa Grójec–Sochaczew z drogą krajową przez centrum miasta jest ogromnym zagrożeniem.

KS. JERZY CZARNOTA,  
PROBOSZCZ PARAFII  
ŚW. KAROLA BOROMEUSZA



– Mnie jako proboszczowi dużej miejskiej parafii leżą na sercu dobre kontakty z władzami miasta. Myślę, że są one poprawne, choć mogłyby być jeszcze lepsze. Od kilku lat proszę o utwardzenie ul. Kościelnej, która prowadzi do kościoła Karola Boromeusza. Władza obiecała, że nowa droga będzie.

Niepokoi mnie sytuacja w naszym szpitalu. Nie wyobrażam sobie, by jego działalność miała zostać ograniczona. To przecież największy szpital w okolicy i przy głównych szlakach komunikacyjnych w kierunku Warszawy. Cieszy mnie, że ludziom zaczyna się nareszcie lepiej żyć, mają pracę i perspektywę na przyszłość.

Mała czarna z prezydentem Żyrardowa

# Chude lata już nie wrócą

O czerwonym i zielonym Żyrardowie, zmarnowanych i wykorzystanych szansach z prezydentem miasta **Andrzejem Wilkiem** rozmawia Marcin Wójcik.

**MARCIN WÓJCİK:** *Od niedawna Żyrardów kreowany jest na miasto turystyczne. Co to w praktyce oznacza?*

**ANDRZEJ WILK:** – Dojrzeliśmy do tego, że turystyka nie musi być deficytowa. Zauważyliśmy także to, co mamy najcenniejszego, czyli pofabryczną architekturę.

Przede wszystkim należy sobie uświadomić, że nigdy nie będziemy tak turystycznie atrakcyjni jak Kraków czy Warszawa. Nastawiamy się na turystykę weekendową, zwłaszcza dla tych, którzy będą chcieli wyjechać z pobliskiej Warszawy i odpocząć od gwaru wielkiego miasta. W najbliższym czasie ożywiemy starówkę, czyli plac Jana Pawła II. Chcemy, aby życie kwitło tam również wieczorami, a nie kończyło się, jak teraz, z chwilą zamknięcia urzędów. W planach jest również zagospodarowanie kilku rozlewisk wodnych na terenie miasta. Latem będą to świetne miejsca rekreacyjne. Pojawia się ścieżki rowerowe połączone z pasem zieleni. Do tej pory udało się odnowić park Dittricha, który jest oczkiem w głowie całego Mazowsza, a w fabrycznych halach powstało centrum usługowo-kulturalne.

**A także apartamenty – bar-dzo drogie apartamenty.**

– Tak, to prawda. Wiele z nich już sprzedano i wciąż budowane są nowe.

**Czy przez ostatnie lata był realizowany jakkolwiek pomysł na zmniejszenie bezrobocia, które drastycznie wzro-**



ZDJĘCIA MARCIN WÓJCİK

**sło po zamknięciu fabryki lnu? Pracowało w niej prawie 50 proc. mieszkańców miasta.**

**Prezydent Andrzej Wilk prezentuje dawną makietę miasta**

**tutaj przez blisko dwa wieki? Przecież to nie-jako zakłady Iniarskie stworzyły Żyrardów.**

– W latach 90., kiedy upadły zakłady Iniarskie, miasto pogrążyło się w wyjątkowo wysokim bezrobociu. Ludzie byli zmuszeni szukać pracy poza miejscem zamieszkania, ale i to nie było takie proste. Sytuacja ta pokazała, że w przyszłości nie można oprzeć się tylko na jednym dużym zakładzie pracy, bo w chwili jego upadku pół miasta traci zatrudnienie. Idealnym rozwiązaniem jest stworzenie przynajmniej kilku małych zakładów, do czego dzisiaj dążymy. Udało nam się podciągnąć pod Specjalną Łódzką Strefę Ekonomiczną, przez co już mamy zainteresowanych inwestorów, którzy chcą budować zakłady pracy. Dzięki ciągłej modernizacji miasta wciąż tworzone są nowe etaty. Myślę, że po bardzo trudnych czasach przyszła kolej na spokojny oddech Żyrardowa.

**Dlaczego nie udało się oszczędzić fabryki, która istniała**

– Na pewno błędem była likwidacja wszystkich budynków fabrycznych. Można było jakąś część oszczędzić, zrestrukturizować, zmniejszyć zatrudnienie. Myślę, że pojawiło się sporo nieprzemyślanych i w konsekwencji złych decyzji podczas likwidacji zakładów. W bolesny sposób zapłaciło za to całe miasto.

**Kiedyś w kontekście politycznym mówiono, że Żyrardów to „czerwone miasto”. A jak jest dziś?**

– Cztery lata temu po raz pierwszy w wyborach nieznacznie wygrała prawica. Do tego czasu zawsze przodowało SLD. Mieliśmy przecież „swojego” premiera, którym był Leszek Miller, mieszkaniec tego miasta. W październikowych wyborach parlamentarnych wygrało PO. Dlatego jestem pewien, że w Żyrardowie czerwone zostały już tylko kamienice.

Mieszkanie za grosze

# Właściciel, a nie lokator

Wbrew oczekiwaniom nie ma wielkiego zainteresowania wykupem mieszkań komunalnych.

W Sochaczewie na wolnym rynku za 35–40-metrowy lokal trzeba zapłacić co najmniej 120 tysięcy. Podobne ceny kształtują się w Kutnie, Łowiczu, Skierniewicach, Białej Rawskiej i w Rawie Mazowieckiej. Zasady sprzedaży mieszkań komunalnych za 1 procent ich wartości rynkowej w każdym mieście wyglądają jednak nieco inaczej, bo miasta według własnego uznania ustalają wysokość tzw. bonifikaty.

Na największą, bo aż 99-procentową bonifikatę mogą liczyć mieszkańcy Sochaczewa. W praktyce oznacza to, że za czterdziestometrowe mieszkanie komunalne przeciętny Kowalski zapłaci tam nie 120 tysięcy, ale od 1 do 2 tys. zł. Na takie upusty nie mogą liczyć mieszkańcy Skierniewic, gdzie bonifikata wynosi 50 procent. Podobnie jest w Rawie Mazowieckiej. W Kutnie cenę sprzedaży lokali mieszkalnych znajdujących się w budynkach oddanych do użytkowania do 31 grudnia 1990 r. włącznie, obniża się o 85 proc., a cenę sprzedaży lokali mieszkalnych w budynkach oddanych do użytkowania po 31 grudnia 1990 roku obniża się o 30 proc. Większość gmin stosuje także dodatkowy rabat dla tych, którzy kupując mieszka-

nie, zapłacą za nie gotówką a nie ratalnie.

– Mimo osiemdziesięcioprocentowej bonifikaty od ceny rynkowej nie zaobserwowaliśmy w ostatnim czasie wielkiego zainteresowania wykupem mieszkań komunalnych – mówi Adam Olejniczak – kierownik Referatu Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami w Głownie. – Kto miał wykupić mieszkanie, już dawno to zrobił, a kogo wcześniej nie było na to stać, tego nie stać i dzisiaj.

– Do mieszkania komunalnego wprowadziłam się w grudniu 1981 roku. To był pamiętny grudzień, bo ogłoszono stan wojenny – mówi Danuta Pawlak z Sochaczewa. – Cieszę się, że za małe pieniądze będę mogła wreszcie po tylu latach wykupić moje 63-metrowe M.

– Musimy i chcemy prywatyzować mieszkania. Zdecydowana większość wspólnot naprawia dachy, wymienia instalacje wodno-kanalizacyjne, ociepla bloki, a skutkiem jest wzrost opłat na fundusz remontowy. Jeśli lokatorzy nie płacą, musi to zrobić miasto. Z ekonomicznego i praktycznego punktu widzenia lepiej, gdy budynkami zarządzają wspólnoty, a nie gmina – powiedział burmistrz Sochaczewa Bogumił Czubacki.

Dla gmin z ekonomicznego i praktycznego punktu widzenia lepiej, gdy budynkami zarządzają wspólnoty, a dla wspomnianego Kowalskiego korzystniej być właścicielem niż tylko lokatorem. **DK**

**Danuta Pawlak z Sochaczewa po 27 latach wreszcie będzie mogła powiedzieć, że mieszka na swoim**



MARCIN WÓJCIK



**UCHEM DO ŚCIANY**  
BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria

## Paraliż czy negocjacje

**S**to dwadzieścia złotych za godziny nadliczbowe – tyle będą musieli zapłacić dyrektorzy szpitali w województwie łódzkim od przyszłego roku. Od stycznia wchodzi w życie nowa ustawa wprowadzająca 48-godzinny tydzień pracy.

Jeżeli lekarz zechce pracować dłużej – musi podpisać odpowiednią klauzulę. Wydłuża ona czas pracy do kilkudziesięciu godzin tygodniowo. Problem w tym, że za dodatkowe godziny lekarze chcą wielokrotnie wyższych stawek.

Dyrektor ZOZ w Łowiczu chce dojść do porozumienia z lekarzami. Zaproponował nowe warunki zatrudnienia. Na początek z propozycją wyszedł do 8 lekarzy. Zaden propozycji dyrektora szpitala nie przyjął. Obecnie w łowickim szpitalu pracuje 36 lekarzy. Tak naprawdę to właśnie lekarze będą dyktować swoje warunki zatrudnienia, bowiem obecnie w całym woj. łódzkim brakuje ich blisko 3 tys. Jeżeli nie zgodzą się pracować dłużej, wielu szpitalom grozi paraliż. Lekarze nie chcą jednak negocjować. To jedna z niewielu szans, by zarabiać więcej bez konieczności podejmowania akcji protestacyjnej.



**CO W TRAWIE PISZCZY?**  
MARCIN WÓJCIK

## Chwytlive kaczki

**W** połowie listopada Urząd Wojewódzki w Łodzi zorganizował spotkanie na temat usuwania skutków klęsk żywiołowych. Główny akcent padł na rolników z mocną sugestią dotyczącą ubezpieczenia upraw i hodowli.

Kłęski żywiołowe są naturalnymi zjawiskami, na które człowiek nie ma wpływu. W tym roku, porażony od majowych przymrozków w sadach, skończywszy na gwałtownych wichurach porywających dachy w Łódzkiem, żywioły szalały, jak nigdy dotąd.

Ale oprócz tzw. klęsk żywiołowych są kłęski medialne, potocznie zwane kaczkami dziennikarskimi. Te obserwuję z przerwami od kilku lat. Najpierw jesienią 2005 i 2006 r. w każdym polskim kurniku czyhała śmiertcionośna kaczka z H5N1, czyli wirusem ptasiej grypy. Jesienią tego roku nikt nie wspomniał o H5N1, a zagrożenie podczas migracji ptaków było takie samo, jak w 2005 czy w 2006.

W tym roku w każdej polskiej szkole czyha groźna sepsa, o czym bezustannie informują media. Powiedzmy to głośno – problem nie jest większy jak do tej pory, a według lekarzy jest on nawet znacznie mniejszy, bo dbamy o higienę. Ale media są wielkie i temat dość chwytny. Bądźmy odporni na kaczki medialne.

## PANORAMA PARAFII

pw. św. Mikołaja biskupa w Żdżarach

## Wydała plon obfity

Prymas, biskup, 9 księży i 15 siostr zakonnych, w tym także błogosławieni. Żdżarska parafia, choć niewielka, może wprawiać w kompleksy.

Wieś leży między Rawą Mazowiecką a Nowym Miastem. Fundatorem obecnej świątyni był Józef Morawski – dziadek błogosławionej Marii Franciszki Siedliskiej. W kościele znajduje się podarowany parafii przez króla Jana Kazimierza obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, o którym mówi się, iż jest jednym z najpiękniejszych wizerunków Madonny w Polsce.

## Dostojnicy i błogosławieni

Większość diecezjan zna kazania bp. Józefa Zawitkowskiego, w których mówił o przednówku i dzieleniu się chlebem z sąsiadami. Zapytany, gdzie tak było, odpowiada: – W Żdżarach, w samym środku świata. Ks. biskup Józef o swoim dzieciństwie opowiada zawsze



W tym roku parafianie pielgrzymowali ze Żdżar

z rozrzewnieniem: – Proboszcz, gdy byliśmy mali, zawsze nam tłumaczył, wskazując na plebanię, że to jest dom parafialny, czyli nasz dom. Był też parafialny kościół i cmentarz – wspomina. Szczególnie ciepło mówi o dziadku, który mieszkał na terenie tej parafii. Franciszek Zawitkowski dostarczał na plebanię mąkę, z której wypiekano hostie i opłatki. A jako że był pszczelarzem, zaopatrywał parafię w świece.

Stąd pochodził też abp Marcin Dunin Sulgostowski – prymas Polski. Parafianinem był także błogosławiony ojciec Florian Stępnia, kapucyn, męczennik obozu koncentracyjnego w Dachau. Trzeba wspomnieć także o błogosławionej Marii Franciszce Siedliskiej, założycielce Zgromadzenia Sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu.

## Z siostrami przez miedzę

Do dziś siostry nazaretanki mają tu swój dom. – Kiedyś było więcej pracy – wyjaśnia s. Elwira, przełożona. – Dziś prowadzimy duży dom rekolekcyjny. Raz w miesiącu organizujemy dzień skupienia dla rodzin z parafii, współpracujemy też na różne sposoby ze szkołą, choćby przez dożywianie dzieci, i zajmujemy się formacją naszych postulantek – wyjaśnia s. Elwira.

Począwszy od 1989 roku, parafia wraz z nazaretankami organizuje do-



ZDJEŃCJA AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

roczną pielgrzymkę, dziękując za dar beatyfikacji Franciszki Siedliskiej. Na przemian ze Żdżar do Roszkowej Woli i odwrotnie parafianie, często w strojach regionalnych wyruszają, niosąc relikwie błogosławionej. Eucharystię wieńczącą pielgrzymowanie zawsze sprawuje bp Józef Zawitkowski.

Dziś większość parafian utrzymuje się z pracy na roli. Coraz mniej jest dzieci, ale na szczęście nie brakuje ministrantów. Jest ich prawie 40. W parafii prężnie działają koła Żywego Różańca, których jest 19, w tym jedno męskie. – Chłopy też potrafią się modlić. Widzimy, że daje nam to siłę i pomaga stawać się lepszymi – wyjaśnia parafianin Tadeusz Kobus.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



## KS. HENRYK KACPRZYK

ur. w 1938 r. w Miłochowicach, parafia Głuchów. WSD ukończył w Warszawie. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego w 1963 r. Był wikarym w Postoliskach, Płudach, grochowskiej parafii Nawrócenia św. Pawła oraz parafiach warszawskich – św. Aleksandra i św. Wawrzyńca. Proboszczem był w Boguszycach. W Żdżarach pracuje od roku 1983 r.

Obecny kościół parafialny pochodzi z 1850 r., choć parafia jest dużo starsza

Ponizej: Tę wieczną lampę podarował parafii król Jan Kazimierz



## ZDANIEM PROBOSZCZA

Patrząc na naszą świątynię, można powiedzieć, że jest ona zadbana i piękna. Udało się to osiągnąć dzięki ofiarności i wsparciu parafian. Gdy przeprowadzaliśmy remonty, porządkowaliśmy teren przy kościele czy robiliśmy porządki na cmentarzu, zawsze w tych pracach uczestniczyli moi parafianie. Podobnie jak ja, chcieli, by ich świątynia była zadbana. Gdy idzie o sprawy duchowe, to muszą powiedzieć, że cieszy mnie systematyczne przystępowanie do sakramentu pokuty i Eucharystii. Nie da się jednak ukryć, że wśród parafian są i tacy, których wiara jest tradycyjna i zwyczajowa. Martwi mnie brak w kościele młodych, zaangażowanych ludzi. Ta parafia, podobnie jak wiele innych, powoli wymiera.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 9.00, 12.00; latem o 17.00, zimą o 16.00.
- Dni powszednie: 7.30 lub 18.00

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzieln.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz, tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudala, Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny